1. Wojna i pokój

Kinematografia niemiecka pojęciem realnym stała się właściwie dopiero po pierwszej wojnie światowej. Do tego czasu historia jej była raczej prehistorią, dotyczącą okresu archaicznego bez większego znaczenia. A jednak okresu tego nie można przeoczyć, wtedy bowiem, a zwłaszcza podczas wojny, wystąpiły pewne warunki, które przyczyniły się do niezwykłego rozwoju filmu niemieckiego po roku 1918.

Teoretycznie rzecz ujmując, początki kinematografii niemieckiej sięgają roku 1895, kiedy to niemal na dwa miesiące przed pierwszym publicznym pokazem Lumière'a bracia Skladanowscy zademonstrowali swój „Bioscop" w berlińskim Wintergarten. Był to szereg scen sfilmowanych i wyświetlanych za pomocą aparatu ich pomysłu[1]. Ale początki te nie miały większych następstw, bowiem do roku 1910 Niemcy właściwie nie rozwinęły własnego przemysłu filmowego. Obrazy pochodzenia francuskiego, włoskiego i amerykańskiego – a między nimi filmy Méliès a, schlebiające gustom publiczności jarmarcznych pokazów wczesnego okresu (kina wędrowne) – opanowały po roku 1900 popularne imprezy rozrywkowe, aby wreszcie dostać się na ekrany prymitywnych kin, w ścisłym tego słowa znaczeniu, jakie powoli zaczynały powstawać[2]. Francuski film z roku 1902 Duma żebraka ukazywał epizod ze szlachetnym żebrakiem paryskim, który po uratowaniu życia pewnej damie z pogardą odrzucił zaofiarowane mu wynagrodzenie, ponieważ dama ta poprzednio posądziła go o kradzież[3]. Filmy tego rodzaju, odznaczające się wysokim poziomem moralnym, współzawodniczyły z filmami pornograficznymi, które oczywiście nigdy nie spełniały pokładanych w nich ekscytujących nadziei. W latach 1906–1908 zwiększył się metraż filmów, mówiony komentarz zaś ustąpił miejsca napisom. Dzięki owym udoskonaleniom okres ten zaznaczył się powstaniem wielu nowych kin oraz pojawieniem się pierwszych niemieckich firm dystrybucyjnych[4].

Wybitną postacią wśród nielicznych niemieckich producentów tego okresu był Oskar Messter, który w autobiografii nawet nie próbował pomniejszać swoich zasług[5]. Messter rozpoczął pracę w skromnym studiu w wynajętym mieszkaniu w Berlinie przy Friedrichstrasse, która później stała się siedzibą licznych producentów kręcących filmy pośledniego gatunku i odznaczających się wątpliwą etyką handlową. Messter wykazywał gorliwość pioniera dążącego do eksperymentowania, do wypróbowania każdej innowacji. W czasie kiedy plan bliski był wciąż jeszcze czymś niezwykłym, w jednej z jego wczesnych komedii plany ogólne cyklistek przeplatały się ze

zbliżeniami ich nóg w ruchu, wyprzedzając tę tak później ulubioną przez Niemców formę użycia kamery[6]. Messter był również promotorem „filmu dźwiękowego". Filmy tego typu, zapoczątkowane we Francji i w Ameryce, cieszyły się w Niemczech w latach 1908–1909 dużym powodzeniem. Tenor ubrany w kostium stał na tle dekoracji i udawał, że śpiewa, usiłując ruchy ust zsynchronizować z dźwiękiem ukrytego gramofonu. Oprócz scen wielkooperowych, pieśni ludowych i parodii muzycznych można było słuchać również śpiewu Ottona Reuttera, niezrównanego śpiewaka kabaretowego, którego piosenki pod płaszczykiem humoru kryły gorzki krytycyzm życiowy. Filmy dźwiękowe tego rodzaju wyświetlane były już w czasie Wystawy Światowej w Paryżu w roku 1900, okazały się jednak zbyt kosztowne i skomplikowane, aby kontynuować ich produkcję[7]. Jeśli mimo to potrafiły wzbudzić duże zainteresowanie w Niemczech, było to niewątpliwie, wynikiem tradycyjnego zamiłowania do wszelkich form wyrazu muzycznego.

Podczas tego całego okresu film robi wrażenie małego ulicznika. Przypomina włóczęgę bez żadnego wykształcenia, żyjącego wśród dołów społecznych. Wielu ludzi zwabionych filmem nigdy przedtem nie oglądało widowisk artystycznych; innych kino odciągnęło od teatru. Około roku 1910 teatr w prowincjonalnym mieście Hildesheim stracił 50% widzów, którzy przedtem wykupywali bilety na trzy kategorie najtańszych miejsc. Przedstawienia kabaretowe i cyrkowe uskarżały się na podobny spadek frekwencji[8]. Kina, stając się atrakcją dla młodych robotników, ekspedientek, bezrobotnych, włóczęgów i ludzi o bliżej nieokreślonej pozycji społecznej, nie cieszyły się dobrą opinią. Dawały one przytułek biedakom, schronienie zakochanym. Czasami tylko zabłąkał się tam jakiś zwariowany inteligent.

We Francji, gdzie film nie miał obciążeń „kulturalnych" i nie podlegał intelektualnym kanonom, mogli prosperować tacy artyści jak Georges Méliès lub Émile Cohl, ale w Niemczech tego rodzaju swoboda nie wpłynęła ożywczo na atmosferę filmową. Po roku 1910, w odpowiedzi na ruch, który zapoczątkowany został we Francji, swoboda ta zanikała.

17 listopada 1908 roku nowo założone francuskie towarzystwo filmowe Film d'Art zrealizowało obraz pt. Zabójstwo księcia Gwizjusza, ambitne osiągnięcie, w którym główne role odtwarzali artyści Komedii Francuskiej. Podkład muzyczny opierał się na motywach Saint-Saënsa[9]. Był to pierwszy z wielu filmów – niesłusznie zaliczonych do dzieł sztuki – które gardząc możliwościami sztuki filmowej, naśladowały teatr i uciekały się do adaptacji słynnych utworów literackich. Za przykładem Francji poszły także Włochy, a kinematografia